

POSTACIĄ FORDA ZAFASCYNOWANY BYŁ M.IN. ADOLF HITLER...



19 stycznia 2014

Minęło już przeszło sto lat od momentu, gdy samochód przestał być traktowany jako ekscentryczny wynalazek dla najbogatszych obywateli świata.

100 lat temu, 1. grudnia 1913 roku, w fabryce Ford Motor Company w Detroit uruchomiono pierwszą na świecie taśmę montażową. Dzięki niej udało się skrócić czas produkcji modelu T z 12,5 godziny do zaledwie 1,5 godziny. Rewolucyjny wynalazek, jaki zawdzięcza Fordowi cały współczesny przemysł, przyspieszył rozwój ludzkości o całe lata...

Wbrew powszechnie panującej opinii Henry Ford nie był wynalazcą linii produkcyjnej. Pomysł takiego rozwiązania zrodził się w głowie jednego z pracowników fabryki - Williama Klanna. Rewolucyjna idea narodziła się w 1908 roku, w czasie pobytu w rzeźni, gdy Klann spostrzegł przesuwające się na hakach wołowe tusze. Klann zainteresował swoim pomysłem dyrektora wykonawczego Ford Motor Company - Petera E. Martina, a ten podzielił się nim z właścicielem firmy.

Przez pięć lat inżynierowie pracowali nad zoptymalizowaniem procesu produkcji. Efekty przerosły najśmielsze oczekiwania - po uruchomieniu linii nowy egzemplarz Forda T opuszczał fabrykę, co trzy minuty! Wówczas narodziło się też słynne powiedzenie, że pierwszy samochód dla mas zamówić można było w każdym kolorze, pod warunkiem, że był to kolor czarny. Okazało się bowiem, że najdłuższym etapem produkcji samochodu jest jego lakierowanie, a czarna, stworzona na bazie asfaltu, farba - po prostu - schła najszybciej...

Ford szybko dostrzegł możliwości płynące z wprowadzenia taśmy montażowej i standaryzacji. Cena fabrycznie nowego modelu T spadła z 850 do zaledwie 290 dolarów! Co więcej (by zapobiec rotacji przeszkolonych pracowników) przedsiębiorca postanowił nagrodzić załogę swojej fabryki za wzrost wydajności. Przeciętny robotnik, już po 3 latach pracy zarabiać mógł u Forda po 5 dolarów dziennie, czyli dwukrotnie więcej niż u konkurencji. Oznaczało to, że zakup nowego auta wymagał zaoszczędzenia niespełna trzech miesięcznych wypłat! Dziś o takich zarobkach w przemyśle motoryzacyjnym można jedynie marzyć...

Henry Ford, któremu zawdzięczamy powszechny dostęp do samochodów, prywatnie był postacią pełną sprzeczności. W czasie trwania I Wojny Światowej zasłynął swoimi pacyfistycznymi wypowiedziami i zaangażowaniem się w projekt szybkiego zakończenia konfliktu.

Nie przeszkadzało mu to jednak wspierać bolszewickiego i nazistowskiego reżimu. Postacią Forda zafascynowany był m.in. Adolf Hitler. Kanclerz Tysiącletniej Rzeszy wspominał o nim m.in. w "Mein Kampf". Co więcej, była to fascynacja w pełni odwzajemniona. Ford, który słynął m.in. z jawnego antysemityzmu (wydał np. książkę "Międzynarodowy Żyd: główny problem świata", która inspirowała wielu Nazistów) począwszy od momentu objęcia władzy przez Hitlera, na każde urodziny wysyłał mu czek na sumę 50 tys. marek niemieckich. Jeszcze w 1938 roku Henry Ford - za szczególne zasługi dla III Rzeszy - otrzymał najwyższe przyznawane cudzoziemcom odznaczenie - Krzyż Wielki Orderu Orła Niemieckiego.

Warto pamiętać, że współpraca Forda z nazistami trwała w najlepsze nawet czasie II Wojny Światowej. Mimo nacjonalizacji przemysłu w Niemczech nawet w latach 1939-1945 pakiet kontrolny akcji niemieckich fabryk Forda pozostał w rękach amerykańskiego właściciela, chociaż produkcja przestawiona została na potrzeby wojska. Dziś mało kto zdaje sobie sprawę z faktu, że opracowanej przez Heinza Guderiana koncepcji Blitzkriegu nie udałooby się zrealizować w praktyce, gdyby nie ciężarówki pochodzące z niemieckich zakładów Forda.

Henry Ford - jedna z najbardziej zasłużonych i kontrowersyjnych postaci w historii motoryzacji zmarł 7 kwietnia 1947 roku w Dearborn w rodzinnym stanie Michigan. Miał 83 lata.

<https://motoryzacja.interia.pl/wiadomosci/producenci/news-postacia-forda-zafascynowany-byl-m-in-adolf-hitler.nId,1397929>